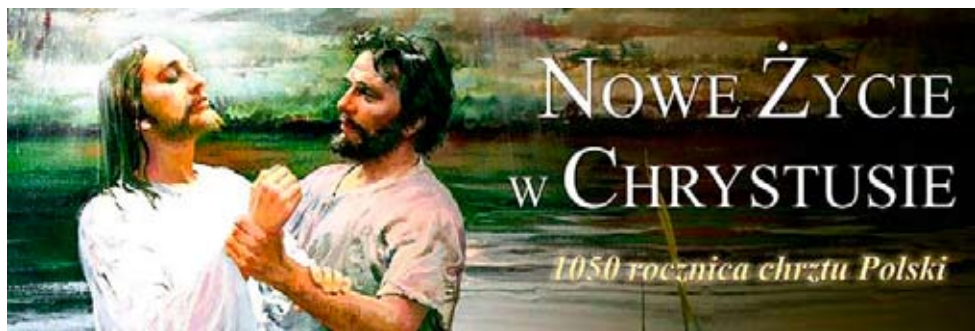




Na Rozstajach

Nr 06 (292) Czerwiec 2016 r.

Rok Duszpasterski
2015 / 2016

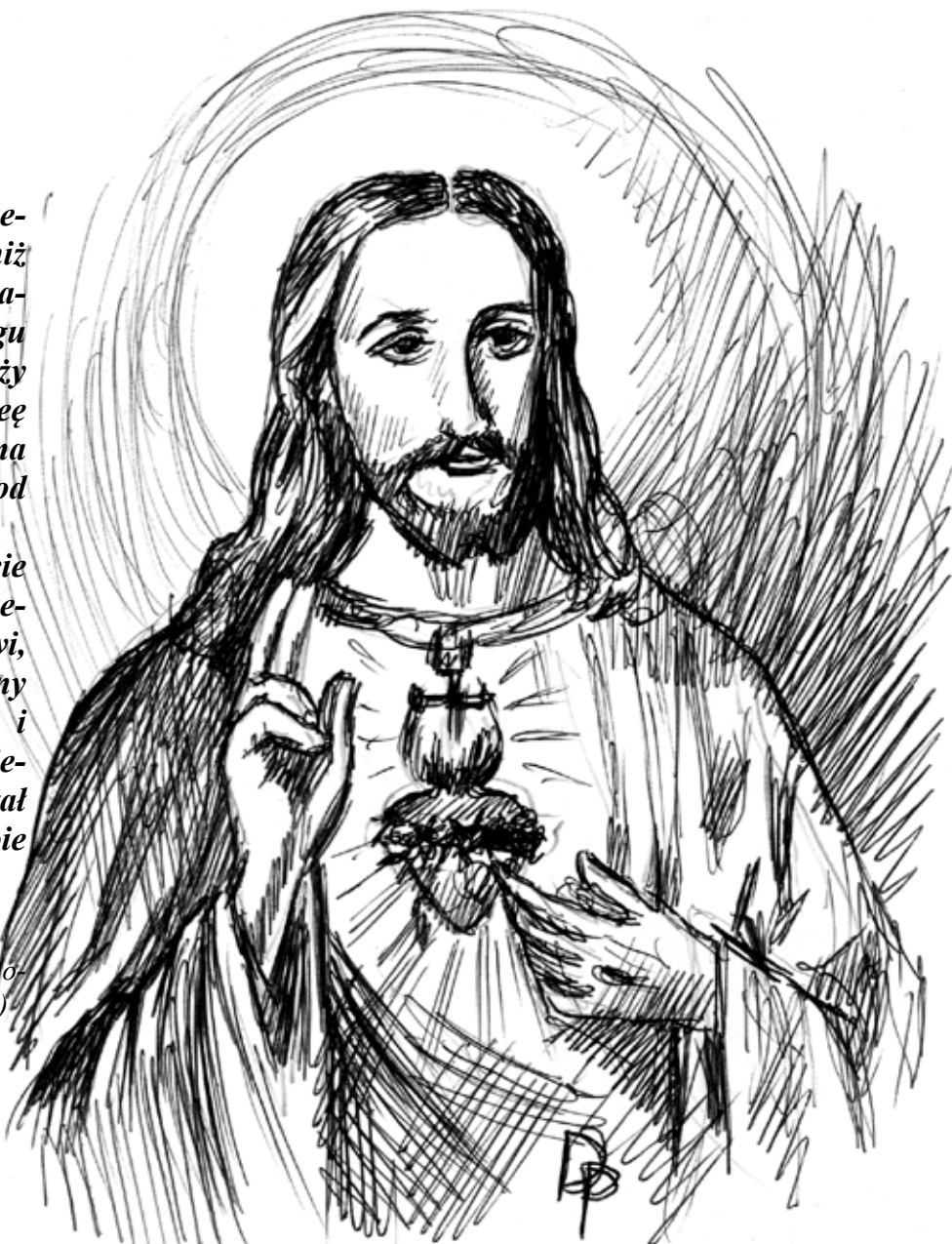


Umystowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego.

Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną (...)

Jan Paweł II,

- Dives in Misericordia - O Bożym Miłosierdziu (30 XI 1980)



Grafika: Piotr Dembski

W numerze m.in.: Fotreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem, w co wierzę? * Historia kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi * Cykl: Wychowanie dzieci w duchu Katolickim * „Jeden drugiego brzemia noście” * Poczytaj mi, tato - Zgadywanki dla dzieci * Uroczystości Odpustowe * Refleksje z przedśionka * Humor * Z życia parafii

Bierzmowanie jest kolejnym spośród sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Przyjęcie sakramentu bierzmowania jest konieczne jako dopełnienie łaski chrztu.

Etymologia polskiego słowa pochodzi od staropolskiego słowa *bierzmo*, które oznacza belkę podtrzymującą strop domu. Sakrament bierzmowania jest więc sakramentem umacniającym i podtrzymującym życie w wierze.

Czwartego maja 2016 r. w górnym kościele parafii Opatrzności Bożej młodzież przyjęła, z rąk bp-a Wiesława Szlachetki sakrament bierzmowania. zdjęcia i tekst *Ryszard Balewski*



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

X Niedziela zwykła - 05.06.2016r.

Łk 7,11-17 WSKRZESZENIE MŁODZIEŃCA

Piękna w swojej wymowie jest dzisiejsza Ewangelia o wskrzeszeniu Młodzieńca z Nain. Jezus przychodzi do tego miasteczka widzi ból i cierpienie owej kobiety i o nic nie pyta. Nie pyta, czy jej syn chodził do synagogi. Nie pytał, czy umarł pojednany z Bogiem. Nie pyta czy był dobrym człowiekiem. Nie pyta w jakiś sposób umarł czy może to było samobójstwo. Wielu z nas, mogło by powiedzieć taki młody to widocznie kara za jakieś grzechy na nim ciążyła. Jezus nie pytał o nic. Postanowił widząc ból matki wskrzesić jej syna. Postanowił wskrzesić jej syna widząc jej miłość. Jeszcze raz ta Ewangelia przemawia do nas w ten sposób, że choć sami możemy nie zasłużyć na wieczne życie to jednak ból i cierpienie naszych najbliższych może nam wyjednać zbawienie. Jak ból i cierpienie owej matki z Nain, jak cierpienie i Męka Jezusa, którą nas zbawił. Jak wielu z nas pyta, czy ten zasłużył na zbawienie, czy taki człowiek może być zbawiony? Dzisiaj Jezus nie pyta o nic, bo widział jak ten człowiek był kochany. Nie znaczy to oczywiście, że mamy spokojnie przyglądać się grzechowi, który rozrasta się w naszym życiu. Mamy po prostu kochać Boga, a to oznacza sprzeciwiać się grzechowi, a wówczas Jezus nie będzie o nic pytał.

XII Niedziela zwykła - 19.06.2016r.

Łk 9,18-24 ZAPOWIEDŹ MĘKI

Jaka jest kompozycja dzisiejszej Ewangelii? Można powiedzieć, że ma taką konstrukcję:

1. Poznanie Jezusa;
2. Naśladowanie Jezusa.

Spośród wielu gwiazd, gwiazdeczek, idoli, guru, czy innych rzekomych przywódców w Jezusie należy rozpoznać Boga i Zbawiciela. To poznanie Boga, wówczas skłania człowieka do naśladowania Go, do wzięcia Krzyża i pójścia za Jezusem. Dlaczego tak wielu z nas ociąga się z wzięciem Krzyża lub Go odrzuca, w takiej lub innej formie? /forma odrzucenia krzyża bywa różna: odkładam swoje obowiązki, nie zgadzam się z wolą przełożonych, wyszukując, jako usprawiedliwienie ich kondycję moralną, nie podejmuje nałożonych zadań, twierdząc, że nie leżą mi, nie mam smykałki do tego itd./ Odrzucenie Krzyża wiąże się z nierozpoznanie Jezusa. Widzimy w Nim jakiegoś proroka Jeremiasa czy Eliasza, czy właśnie zwykłego cieślę z Nazaretu. A właśnie Chrystus stał się człowiekiem i nie narzekał że nie jest do tego powołany. Jezus stał się stolarzem, cieślą, chociaż nie po to przyszedł na ziemię, by strugać ławy i stoły. Wreszcie wziął krzyż a na pewno!!! Nie był do tego powołany, by go dźwigać, a jednak... więc nie wykręcaj się...

XI Niedziela - 12.06.2016r.

Łk 7, 36 – 8, NAGRODA ZA MIŁOŚĆ

W zeszłą niedzielę czytaliśmy Ewangelię o Młodzieńcu z Nain. Wydaje się, że dzisiejsza Ewangelia niejako dopełnia obrazu z poprzedniego tygodnia. Wówczas Jezus o nic nie pytał, podobnie jak dzisiaj. Jednakże dzisiaj pojawiają się komentarze do poczynąń Jezusa. „Gdyby On wiedział co to za kobieta...”. Jezus jednak wyjaśnia „odpuszczone są jej liczne grzechy, bo wiele umiłowała”. Podobnie jak miłością wykazała się matka młodzieńca z Nain. To widząc jej łzy i cierpienie Jezus wskrzesił syna. To widząc łzy i poświęcenie „kobiety, która prowadziła w mieście grzeszne życie” Jezus odpuszcza jej grzechy. W pewnym filmie pt. „Spotkanie” barman o imieniu Jezus zwraca się do jednego człowieka i mówi: Ja chcę uratować Twoje małżeństwo.... Tylko mnie poproś. I wówczas zapada cisza, w której jak gdybyśmy widzieli, że ten człowiek zmagają się ze sobą, walczy ze sobą, jakby mówił do siebie: „a kim jest ten człowiek – ten Jezus – że mam Go prosić...”. Zwłaszcza że stoi przed nim barman. Ta pycha gubi również i nas. Nie będę prosił jakiegoś stolarza, cieśli... jednak za mało miłujemy...

XIII Niedziela zwykła w - 26.06.2016r.

Łk 9, 51-62 BEZGRANICZNE ZAUFANIE JEZUSOWI

Jezus powołuje w dzisiejszej Ewangelii wielu ludzi a jednak tylko niektórzy chcą pójść za Nim. Czy nie jest to przedziwne. Jak bardzo te porażki Jezusa podnoszą nas na duchu. Wydaje się to niezrozumiałe ale jednak tak jest. Jeszcze raz wychodzi z nas ludzka natura, która jakby cieszy się, że „*Jemu też się nie udało*”. I zacieramy ręce. Ale rzeczywistość coś w tym jest. Dzisiaj gdy patrzymy ilu ludzi odchodzi od Boga, od Kościoła, których nauczamy i myślimy sobie szkoda wysiłku, to nic nie daje... wówczas dzisiejsza Ewangelia przychodzi nam z pomocą. Ona nas zachęca, jakby chciała powiedzieć: „*widzisz Mi też szło ciężko, wcale ludzie tak od razu nie chcieli pójść za mną. Wręcz przeciwnie. A przecież to Ja byłem Jezus*”. Dzisiaj też każdy ma setki zajęć: dodatkowy angielski, basen, konie, piłka, kosz, muzyczna, praca, nie praca setki innych rzeczy, ale nie ma czasu na majowe, czerwcowe, drogę krzyżową, Koronkę do Miłosierdzia, różaniec.



Rozważania na niedziele opracował ks. **Andrzej Nowak**

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.



Zostałem z Wami

Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Slawomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”



nawiedziły relikwie Jana Pawła II. Od dawna wiało tam pustkami, ale w dniu peregrynacji miejsce to znowu wypełniły po brzegi tłumy młodych ludzi, parafian,

głęboka cisza. Po kilku minutach każde z nich po kolei podeszło do księdza Emira i poprosiło o spowiedź. Jak się okazało, pierwszą od bardzo wielu lat. Dla tej trójki była to noc zmartwychwstania!

Papież nadal, z wysokości nieba, zabiega o młodych...

Takich historii jest mnóstwo. Na zawsze w moim sercu pozostanie też historia pewnej Kanadyjki. W

Widział ksiądz z bliska wszystko, co działo się w Santa Fe w czasie obecności relikwii Jana Pawła II. Czy coś szczególnie księdza zaskoczyło?

W kolejce do relikwiarza w kościele widziałem płonące miłością spojrzenia ludzi. Na ich twarzach malowała się świadomość powagi tamtej chwili. Właściwie byli tam wszyscy: rodziny z dziećmi, starcy, chorzy. I wielu, wielu młodych. Choć między nimi przeciskały się różne typy: dziewczyny z piercingiem, z kolczykami wystającymi z każdego niemal miejsca ciała, chłopcy w T-shirtach, spod których rękawków wypływały tatuaże. Wszędzie dostrzegałem matowe spojrzenia narkomanów, byli i transwestyci... Każdy z nich jednak podchodził do relikwii maksymalnie skoncentrowany. Kościół przemienił się jeszcze bardziej niż zwykle w centrum życia, w serce tamtejszej dzielnicy. Był niczym zwierciadło, w którym odbijała się ludzka nędza, ale zarazem działo się tam coś niezwykłego. To było jak tygiel pragnienia wyzwolenia, odkupienia i nadziei.

Spoglądam na mapę z miejscami, do których dotarły relikwie Jana Pawła II, i zastanawiam się, jaką logiką kierowano się, organizując ich podróż po naszym globie.

Właściwie jest tylko jedna odpowiedź na to pytanie: logiką miłości. Miłości wobec tego wielkiego papieża i wobec tego, kim był dla innych. Nie muszę daleko sięgać pamięcią, by zobaczyć twarze osób, które dały temu wyraz i świadectwo. Począwszy na przykład od pełnego emocji spojrzenia proboszcza z opactwa San Salvatore w Toskanii. Tam, u stóp wzniesienia Amiata, znajduje się kościół, który

którzy od dawna tam nie zaglądali, z których wielustroniło odsakramentów. Pamiętam też innego, młodego proboszcza z kościoła św. Augustyna w Kendall Park w Stanach Zjednoczonych, który powiadomił mnie o przypadku uzdrowienia z białaczki jednego z jego pracowników. W dowód wdzięczności za ten cud cała parafia zgromadziła się, by oddać cześć relikwiom Jana Pawła II.

Z kolei w Kanadzie, w Montrealu, w parafii Matki Bożej z Egiptu zdarzyło się coś wyjątkowego. Po tygodniu intensywnej aktywności i nieoczekiwanym napływie wiernych pewnego wieczoru ksiądz Emir zamykał kościół. Zbliżała się północ. Proboszcz egipskiej mniejszości był sam na sam z relikwiarzem. Wystraszył się więc, kiedy w głębi ujrzał trójkę młodych ludzi. Wytatuowani, obwieszani kolczykami, zbliżyli się do niego. Byli raczej zrezygnowani. Jeden z nich zapytał, czy to prawda, co mówią ich znajomi, że w tym kościele od niedawna znajduje się jakaś przedziwna rzecz. Ksiądz Emir wyjaśnił szybko, że chodzi o krew Jana Pawła II, papieża młodych. Cała trójka nie potrafiła ukryć zdziwienia i zaskoczenia. Usiedli w ławce. Nastąpiła



1984 roku, kiedy to Wojtyła po raz pierwszy odwiedził Kanadę, Anna była w trudnym momencie swojego życia. Rozczarowania i miłosne zawody, problemy w rodzinie, bunt nastolatki... – wszystko to całkowicie zachwiało jej życiem, pod wieloma względami było ono ruiną. Podróż papieża rozpoczęła się w Quebecu, skąd zbliżał się do Montrealu. Poruszał się wówczas pociągiem. Dom Anny znajdował się w pobliżu stacji kolejowej. Kiedy pociąg z papieżem tamtędy przejeżdżał, dziewczyna wyjrzała przez okno. Przez chwilę jej spojrzenie skrzyżowało się ze spojrzeniem Jana Pawła II. Papież uśmiechnął się i pobłogosławił ją przez szybę. I właśnie w tamtej chwili Anna poczuła, jak zmienia się całe jej życie. Poczuła się kochana, odnalazła zagubiony sens istnienia. A kiedy teraz, po latach, dowiedziała się, że relikwie Jana Pawła II przyjechały do jej miasta, nie traciła ani minuty, wybiegła z domu, by raz jeszcze „spojrzeć prosto w oczy papieża”. W oczy, które otwarły przed nią szerokie horyzonty, dały nadzieję i wprowadziły światło do jej życia.



cdn.

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?!

Najświętsze Serce Pana Jezusa

Miesiąc czerwiec poświęcony jest szczególnie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. I chociaż wydaje nam się, że jest tak od niepamiętnych czasów, to jednak tradycja ta jest o wiele krótsza, bo sięga roku 1903, kiedy to papież Leon XIII poświęcił czerwiec Sercu Jezusowemu i propagował ten kult. Trudno powiedzieć, że kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa wcześniej nie było, że nagle się pojawił. Oczywiście byłoby to nieprawdą. Mimo jednak szerzenia kultu Jezusowego Serca nie znajdowało ono większych entuzjastów. Wydaje się, że i dzisiaj nabożeństwa majowe ku czci Najświętszej Maryi Panny przyciągają więcej ludzkich nadziei niż Serce Pana Jezusa. Ale wróćmy do historii. Z Pisma św. pamiętamy, że po ukrzyżowaniu i śmierci Pana Jezusa podszedł do Chrystusa żołnierz i przebił bok Pański włócznią. Z boku wytrysnęły: woda i krew i "tam biorą początki Sakramenty Kościoła" (z prefacji O Najświętszym Sercu Pana Jezusa). Kult ran Chrystusowych, tak żywy w średniowieczu, zostaje ożywiony w wieku XVII przez św. Jana Eudesa Mezerai (1601-1680) i św. Małgorzatę Marię Alacoque. Ten pierwszy czyni to niejako od siebie, będąc zwolennikiem uczczenia przez katolików znieważanego Serca Jezusowego wraz Niepokalanym Sercem Maryi. Jednak prawdziwą Apostolką Serca Jezusowego zostaje siostra zakonna - wizytka z klasztoru Paray-le-Monial. W czterech wielkich objawieniach, zawarte zostało znaczenie kultu Serca Jezusowego, który to kult może odrodzić moralnie ludzi. Podczas tych pamiętnych objawień w latach 1673-74 Pan Jezus ukazał się św. Małgorzacie z sercem spoczywającym na dłoni, z którego buchały ognie miłości, które oplatała korona cierniowa i nad którym triumfował krzyż.. Chrystus Pan powiedział między innymi: " Oto Serce, które tak ogromnie umiłowało ludzi, że niczego nie szczędziło aż do wyniszczenia zupełnego siebie dla

okazania im swojej miłości. A jednak w zamian za to, doznaje od większości ludzi gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokractw, jakie mi oddają w Sakramencie miłości (...) Moje Boskie Serce goreje tak wielką miłością ku ludziom, że nie mogę już powstrzymać w sobie płomieni tej gorącej miłości. Muszę ją rozlać za Twoim (tj. Małgorzaty Alacoque) pośrednictwem i ukazać ludziom, by ich ubogacić drogocennymi skarbami, które ci odsłaniam, a które zawierają łaski uświęcające i zbawienne, konieczne, aby ich wydobyć z przepaści zatracenia". Wśród wielu obietnic przekazanych św. Małgorzacie Marii zwykło się wymieniać dwanaście, które spotkają tych, którzy czcić będą Najświętsze Serce Pana Jezusa:

1. Dam im łaski potrzebne w ich stanie.
2. Ustalę pokój w ich rodzinach.
3. Będę pocieszał w utrapieniach.
4. Będę pewną ucieczką w ich życiu, zwłaszcza w godzinie śmierci.
5. Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.
6. Grzesznicy znajdą w mym sercu źródło i ocean miłosierdzia.
7. Dusze oziębłe staną się gorliwymi.
8. Dusze gorliwe prędko pójną do doskonałości.
9. Będę błogosławił domom, w którym czczony będzie wizerunek Serca Mojego
10. Osoby, które to nabożeństwo będą rozszerzały, będą miały wypisane imię swoje w Sercu moim.
11. Dam kapłanom dar wzruszanie serc najzatwardziały.
12. W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą przyjmować Komunię Św. w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy z rzędu w intencji wynagrodzenia, że miłość moja udzieli łaski pokuty, i że nie umrą w mojej niełasce, ani bez sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.

Te obietnice mające skłonić serce człowieka do nawrócenia, dają ogromny owoc w postaci pierwszo-

piątkowej pokuty i Komunii Św. wynagradzającej grzechy nasze i całego świata. Każdego miesiąca spotykamy ludzi, którzy podejmują trud odprawienia 9 pierwszych piątków miesiąca, by zadośćuczynić kochającemu Sercu Jezusa Chrystusa. Mówił Jezus do Małgorzaty: "To nabożeństwo jest ostatnim wysiłkiem mojej miłości i będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w tych ostatnich czasach". Tym bardziej zachęcamy do odprawienia tego nabożeństwa i zachęcamy do uczczenia Serca Jezusowego przez udział w nabożeństwach czerwcowych, podczas których modlimy się Litanią do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Papież Pius XII w encyklice: "Haurietis aquas" przedstawił uzasadnienie kultu Serca Jezusowego i związanego z nim ściśle kultu Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Pisał między innymi: " Aby z kultu Najświętszego Serca Jezusowego spływały na społeczność chrześcijańską, owszem na całą ludzkość, obfitsze korzyści, wierni powinni łączyć z nim ściśle kult niepokalanego Serca Maryi. W dziele bowiem ludzkiego odkupienia, Najświętsza Maryja Panna była z woli Boga nierozzerwalnie złączona z Chrystusem, tak że nasze zbawienie dokonało się na mocy ścisłego powiązania miłości i cierpienia Jezusa, z miłością i bólem Jego Matki. Jest więc rzeczą najbardziej stosowną, aby lud chrześcijański, który otrzymał życie Boże od Chrystusa przez Maryję, oddawszy należyty hołd Najświętszemu Sercu Jezusowemu uczcił także najukochańsze Serce Niebieskiej Matki, aktami przywiązania, miłości, wdzięczności i wynagrodzenia".

Krótki akt osobistego poświęcenia się:

O Jezu, ofiaruję się Tobie przez Bolesne i Niepokalane Serce Maryi,

Aby być pocieszycielem Twego Serca na zawsze.

Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje

Przez Bolesne i Niepokalane Serce Maryi!

Ks. Andrzej Nowak

Jeden drugiego brzemiona noście... *nie w tamtej chwili*

Od pamiętnego dnia 12 czerwca 1987 roku, kiedy Jan Paweł II podczas Mszy świętej dla Ludzi Pracy na gdańskiej Zaspie przypomniał słowa św. Pawła o konieczności wzajemnego noszenia brzemion, treść tego przesłania rozkodowywana jest w każdym możliwym wymiarze. Jednym ze sposobów dźwignia ciężarów życiowych drugiego człowieka jest modlitwa. Jak bardzo skutecznym, o tym mogli przekonać się uczestnicy majowego spotkania z cyklu: „Wieczory przy świecach” w kawiarni „Czarna” przy kolegiacie wrzeszczańskiej, którego gościem był Andrzej Duffek.

Kontakt w panem Andrzejem uzyskałem dzięki przyjaciółom, od których dowiedziałem się o jego wypadku, po którym zapadł w blisko dwumiesięczną śpiączkę. Przeżycia, jakich doświadczył w tym czasie zmieniły absolutnie jego życie, spojrzenie na ludzi, a także sposób przeżywania wiary.

Sposób w jaki Andrzej Duffek opowiadał podczas spotkania o wydarzeniach z 2003 roku sprawił, że słuchający go chłonęli niezwykle uważnie każde jego słowo.

Do wypadku, który spowodował niespodziewaną woltę w jego życiu doszło podczas zimowego spaceru z synem Maciejem. Kiedy zjeżdżał z górki w stronę syna, zobaczył kątem oka na swojej drodze dzieci, które za wszelką cenę chciał ominąć i w konsekwencji uderzył w drzewo. Zdrowy, silny mężczyzna w jednej chwili stanął na krawędzi życia i śmierci, przy czym jak wspomina – ani na chwilę nie stracił poczucia rzeczywistości i własnej osobowości.

- Na początku był taki moment, w którym już jakby straciłem kontakt z rzeczywistością, ale jeszcze nie byłam po tamtej stronie – opowiadał Andrzej Duffek. Podkreślał też, że dzięki temu, że był ministrantem, i często słyszał o zawierzeniu Panu Bogu, w tej krytycznej chwili otworzył się na Boga.

- To przyszło do mnie samo dokład-

nie w tamtej chwili – wspominał - i jestem przekonany, że to nie był przypadek, że tak dokładnie to pamiętam.

Pan Andrzej w skupieniu starał się odtworzyć przed słuchaczami moment, kiedy ujrzał swoje dotychczasowe życie.

- Przechodzi się przez takie wizualizacje, można powiedzieć obrazy życia, jak obrazy rzucane przez projektor na ścianę, tylko, że możesz przez to przejść, i to już była twoja wycena. Istotą rzeczy było nie to, jak wyszło, jak się skończyło dane zadanie. Miałeś odplacone według swoich intencji, odplacono ci według tego JAK CHCIAŁEŚ – mówił.

Z opowieści pana Andrzeja wynikało niezbicie, że to właśnie intencje kwalifikują w obliczu Boga nasze czyny. W tej sytuacji działania, które mogą być z punktu widzenia ludzkiego niezwykle szlachetne, jeśli skrywają egoistyczne intencje, są nic nie warte, natomiast szczerze zamiary, mimo, że



nie zawsze kończą się powodzeniem, mają znacznie większe uznanie.

Z nieskrywanym przejściem mówił Andrzej Duffek o zdarzeniu z młodości, kiedy niesłusznie uderzył w gruntu czysto złe intencje. Wówczas na krótką chwilę poczuł groźbę ognia piekielnego.

- To całe leżenie przez dwa miesiące z otwartym brzuchem, na morfinie, te wszystkie bóle są niczym przy tej jednej sekundzie, w której poczułem palący mnie ogień. Ale to było naj-

straszniejsze, najcięższe doznanie ze wszystkiego, czego doświadczyłem w życiu - zaświadczał.

Na szczęście inne wydarzenia życiowe, w tej konwencji ocen spowodowały, że pan Andrzej poczuł się szczęśliwy, jak nigdy dotąd. Wiedział, że to jeszcze nie przejście ostateczne, ale już ten poziom szczęścia dawał radość trudną do określenia go znanymi słowami.

Jego powrót do świata żywych z krwi i kości sprawiły modlitwy.

Tak oto wspomina ów powrót: *Modlitwy, które do mnie dotarły... wypchnęły mnie ponad tamtą rzeczywistość i nagle się obudziłem.*

Rzecz – po ludzku – wyglądała w sposób następujący: NIE ŻYJE! – i wszyscy zaczęli się modlić.

Ja w tym pełnym zbrataniu z Panem czulem się z Nim zjednoczony, miałem poczucie, że wygrałem, że idę do Niego, że jestem od Niego. Gdybym nie był z Nim zjednoczony, nie mógłbym uczynić nic, a te modlitwy cofnęły mnie z powrotem, ale już nie tą drogą, którą szedłem, tylko od razu.

Nie sposób w lakoniczny sposób przekazać treści całego spotkania, które można określić jako wyjątkowe świadectwo osobistej przemiany i dojścia do dojrzałości wiary. Zawierało wiele istotnych wątków wskazujących na to, jakie powinny być nasze relacje z Bogiem, który jest Miłością. Jednym z istotniejszych było przesłanie ukazujące znaczenie i potęgę modlitwy, o której tak często i dużo mówił św. Jan Paweł II. Bo właśnie modlitwa, jako oręż serca jest tą siłą, która umożliwia nam spełnianie pawłowych słów zobowiązujących niesienia brzemion drugiego człowieka.

Bogusław Olszonowicz

P.S. Andrzej Duffek spisał szczegółowo swoje świadectwo o wypadku i przejściu na tamten świat, powrocie do życia i wielkiej mocy modlitwy w książce: „**Po drugiej stronie życia**”, do której dołączony jest film w reżyserii Jarosława Mańka zatytułowany: „**Sila Modlitwy**”.

Walne Zgromadzenie Członków w Spółdzielni Mieszkaniowej „ROZSTAJE”

Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „ROZSTAJE” i tak jak każdy inny jej członek jestem właścicielem części nieruchomości przypisanej mi notarialnie. Jako właściciel zaś, żywo zainteresowany jestem, aby mój majątek był dobrze zarządzany, przez Zarząd Spółdzielni, a ten winien być skutecznie kontrolowany przez członków Rady Nadzorczej. Będąc zainteresowany pracami obu tych ciał, w trakcie trwania kadencji, wielokrotnie zachodziłem do biura spółdzielni by zapoznać się z dokumentacją bieżących prac.

Prawem moim (właściciela) jest nie tylko zapoznanie się z bieżącą działalnością zarządu i rady, ale także uczestniczenie w Walnym Zgromadzeniu i dokonanie oceny pracy Zarządu i Rady Nadzorczej poprzez przyjęcie Sprawozdań, udzielenie absolutorium osobom pełniącym funkcje członków Zarządu w roku sprawozdawczym, podjęcie uchwał dotyczących przeznaczenia nadwyżki bilansowej.

Mimo wielu zawirowań w roku 2015, w końcu sytuacja w Spółdzielni ustabilizowała się i są powody do optymistycznego spojrzenia w jej przyszłość. Został uzupełniony skład Rady Nadzorczej, dzięki rozstrzygniętemu konkursowi wybrany został Prezes Zarządu, i co jest bardzo ważne, Zarząd pracuje w sposób zgodny i konstruktywny, co się wyraża dodatnim wynikiem finansowym. Ale ostatecznej oceny mogę dokonać poprzez oddanie głosu na Walnym Zgromadzeniu.

Porządek Zgromadzenia przewiduje bardzo dla nas (członków – właścicieli) ważny punkt – wybór jedenastu członków Rady Nadzorczej na kadencję 2016-2019.

Bardzo bym nie chciał, aby powtórzyła się sytuacja sprzed trzech miesięcy, kiedy to nie można było dokonać wyboru trzech osób do rady, z powodu małej frekwencji na zebraniach i rozbitcia głosów na dużą ilość kandydatów.

Tylko i wyłącznie od zaangażowania nas, członków Spółdzielni, będzie zależało czy Rada zostanie wybrana w pełnym składzie. Ponieważ wybranym może być kandydat, który uzyska ponad 50% głosów uczestniczących we wszystkich grupach Zgromadzenia.

Nie bądźmy obojętni, zainteresujmy się zgłoszonymi kandydatami i wybierzmy te osoby, które chcą i mentalnie są zdolne pracować w Radzie Nadzorczej dla dobra całej zbiorowości członkowskiej Spółdzielni.

Porządek obrad obejmuje również punkty, dotyczące zmian w statucie oraz akceptacji koncepcji zabudowy działek 111 i 112 oraz sąsiadujących – przy ul. Burzyńskiego, Żwirki i Wigury i Al. Rzeczpospolitej, dlatego warto, w okresie przed zebraniem, zapoznać się z materiałami na walne Zgromadzenie, które znajdują się w siedzibie Spółdzielni. Tam też można porozmawiać z kompetentnymi osobami i uzyskać rzeczowe informacje.

Apeluję do wszystkich członków Spółdzielni Mieszkaniowej „ROZSTAJE” Nie popełniajmy grzechu zaniechania; przyjdź i namów sąsiadów, BO NIEOBECNI NIE MAJĄ RACJI.

Ryszard Balewski

Mieć w miłości kraj ojczysty.

To był wielki przywilej. Za pośrednictwem telewizyjnego przekazu uczestniczyłam (24.04) w niezwykle uroczystości pogrzebowej płk. Zygmunta Szendzielorza „Łupaszkii” – dowódcy 5 Brygady Wileńskiej A.K. – bohatera najwyższego formatu. Było to wydarzenie, które zaliczam do daru Nieba.

Doskonale pamiętam czas P.R.L., byłam uczennicą liceum. W ówczesnej prasie czytałam o toczących się pokazowych procesach, których wy-

roki zwykle kary śmierci uzasadniano oskarżeniem nazywając skazanych karłami reakcji, bandytami, szpiegami zgniętego kapitalizmu itp. Te wyroki budziły lęk i zamykały usta znającym prawdę o Ich bezkompromisowej walce z sowieckim okupantem i polskimi komunistami. Dlaczego świadomi przegranej walczyli do końca? To proste. Wychowani w wolnej, niepodległej Polsce znali jej wartość i cenę.

Ten pogrzeb z udziałem duchowieństwa, najwyższych władz państwowych, wojska oraz niezliczonej rzeszy Polaków z kraju i zagranicy demonstrujących narodowe barwy, był hołdem złożonym po 65 latach „Łupaszcze”, oraz wielotysięcznej podziemnej



A.K. niezłomnych – wyklętych bohaterów, którzy walcząc odważnie – jak lwy, oddali krew w obronie macierzystej ziemi.

Dzisiaj jesteśmy świadkami wielkich ekstremalnych wydarzeń. Odkodowana historia ukryta pod asfaltem (bo tam odnajdywane są szczątki bohaterów) przywraca prawdę, która wyzwala nas z poczucia bezsilności zubożnienia i zwątpienia. Prawda da moc duchową i fizyczną w budowie Ojczyzny naszych marzeń.

Pamiętnej kwietniowej niedzieli przeżyliśmy wzruszającą, piękną i radosną lekcję historii, która przypominała nam, że prawdy nie można ukryć.

Weronika Czerna

*Słowa z arii Miecznika Opery
Straszny Dwór Stanisława
Moniuszki
zawarłam w tytule i treści.*

Autorka: Krystyna Holly – jest psychologiem-terapeutą, dziennikarką katolicką



Niepodobna, żeby nie przyszły zgorzienia; lecz biada temu, przez którego przychodzą.

Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie!

św. Łukasz

Zawsze kiedy o tym mówię (a jeszcze bardziej, kiedy piszę) towarzyszy mi świadomość ogromnej odpowiedzialności. Jest oczywiście jeszcze kilka innych tematów z zakresu wychowania i rozwoju człowieka, które powodują, że czuję się jak saper. Jak bowiem wyrazić tę najboleśniejszą ranę wyniesioną z dzieciństwa, aby nie budzić niezdrowej sensacji, a nawet jakiegoś usprawiedliwienia (bo skoro to się dzieje, to może jest w granicach normy?) dla tych, którym kamień u szyi się należy?

Po drugie, nie jest to na szczęście nagminne, jak to próbują często przedstawić media, celując przy tym w kompetencje, a nawet zasadność rodziny. Przypuszczam jednak, że przypadki seksualnego wykorzystywania dzieci mają tendencję zwykłą. Nie wnikając w szczegółowe analizy psychologiczno-społeczne, które są ogólnie znane, odpowiedzialność za ten tragiczny fakt sytuację w przestrzeni medialnej. Mix pojęciowy, filozoficzna anarchia i komfort jako punkt odniesienia, to znakomita pożywka dla każdej patologii.

Zawsze czuję supeł w gardle, gdy patrzę w oczy dziecku tak boleśnie zranionemu, tak tragicznie pozbawionemu miłości, poczucia wartości własnej i bezpieczeństwa. To zranienie człowiek niesie przez całe życie. Rani również tych, którzy „nie dopatrzili”, „nie zorientowali się”, „nie widzieli”. A może nie chcieli widzieć, bo tak wygodniej, bez komplikacji sumienia? Dlatego

Dziecko molestowane seksualnie

wpierw piszą do mnie listy, by dopiero później przyprowadzić zranione dziecko.

Nie wiem jak zabrać się do tego listu, co napisać - i najgorsze - jak napisać. Jestem w stanie szoku i rozpacz. Wysłałam za mąż dwanaście lat temu i była to miłość od pierwszego wejrzenia. Czy można nie kochać człowieka dobrego, inteligentnego, wykształconego, bez żadnych nałogów



i w dodatku tak oszalamiająco przystojnego? Stanowiliśmy parę, a potem rodzinę wzorcową, wszystko szło tak idealnie gładko, właściwie bezproblemowo. Zaczęłam się nawet gdzieś w podświadomości bać, że tak nie może być wiecznie, że przecież szczęście jest kapryśne itd. Teraz myślę, że mogłam to nieszczęście „ściągnąć”.

Nie mogę sobie wybaczyć, że zmiany w psychice mojej dziewięcioletniej córeczki zauważyłam ostatnia, choć przecież zwracały mi na nie uwagę nauczycielka i moja matka. Basienka siała się skryta, w nocy zaczęła palić światło, coraz częściej zdarzały się jej nocne moczenia, pojawiła się alergia i dość dziwne zachowania dziecka (na przykład zapinanie na wiele agrafek piżamki). Potem pojawił się jakby regres intelektualny, trudności z koncentracją i pamięcią. Córeczka zaczęła stronić od rówieśników. Sądząc, że to początek jakiejś poważnej choroby, udałam się do kilku cenionych pediatrów. Badania nie potwierdziły żadnej z ewentualnych diagnoz. Uznano, że dziecko jest przemęczone (faktycznie, ma dużo zajęć), że już - i to burzliwie - wchodzi

w okres pokwitania i najlepiej, jeśli wyjedzie się z nią na parę tygodni w góry. Mąż wziął urlop i wyjechał z małą w Alpy. Zastanowiło mnie tylko jedno, a potem zaczęło mnie to nurtować: Dlaczego córeczka przed wyjazdem zaczęła okropnie płakać i mówić: „Nie, mamo, proszę - nie wysyłaj mnie z tatą, błagam cię!” O co tu chodzi - myślałam - przecież on jest tak cudownym ojcem. A jednak moje przecucie potwierdziły się, po powrocie nic nie zostało z otwartego kiedyś, uroczego i bardzo zdolnego dziecka. W kilka dni później próba samobójstwa Basienki wstrząsnęła mną tak głęboko, że ujrzałam pewne fakty w zupełnie nowym oświeceniu. Badania specjalistyczne potwierdziły mój okropny lęk. Dziecko od paru lat było molestowane seksualnie. Okazało się również, że fakt ten dotyczył również synka (tyle, że w mniejszym zakresie). Przed kompletnym załamaniem nerwowym uratowali mnie rodzice. Sprawę oddałam do prokuratora, co nie było łatwe ze względu na nieposzlakowaną opinię mojego męża i jego kontakty.

Od paru miesięcy jestem z dziećmi sama (choć rodzice nadal mnie wspierają), moje poczucie winy wcale jednak nie maleje, co gorsza tracę kontakt z dziećmi, boję się rozmów z nimi, czuję jakby między nami wyrosła szyba.

Irena

Żegluję

po niespokojnych wodach
zwykłych dni...

Wypatruję,
niczym sternik portu,
tej chwili cichej o zachodzie,
gdy przyjdiesz, Panie,
do mnie w białej Hostii,
a ja wtulę się w Ciebie,
powiem „tak”
Twej łagodnej miłości
i spróbuję podziękować
nieporadnym
serca odwzajemnieniem...

Maria Tokarska

Historia kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi

Czerwiec - to miesiąc szczególnego kultu Serca Bożego i Tajemnicy Eucharystii. W tradycji Kościoła za początek kultu Serca Bożego uważa się moment przebicia Bożego Serca na krzyżu. Ojcowie Kościoła i wierni w późniejszych wiekach, przede wszystkim kontemplowali miłość Chrystusa, która zaprowadziła Go na Krzyż.

Nabożeństwo czerwcowe składa się z dwóch podstawowych elementów: adoracji Najświętszego Sakramentu oraz Litani do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Historia powstania tej Litanii jest dosyć ciekawa. Gdy w XVIII wieku w Marsylii wybuchła zaraza, jedna z zakonnice ułożyła ją, aby wyłagać ratunek dla miasta. Po pewnym czasie zaraza ustąpiła. Początkowo modlitwa ta składała się z 26 wezwań, później dodano do niej jeszcze 7, dzięki czemu Litania licząca 33 prośby upamiętnia symboliczną liczbę lat życia Jezusa na ziemi. Warto wymienić przynajmniej kilku świętych i błogosławionych, którzy wyróżniali się w średniowieczu szczególnym nabożeństwem do Serca Pana Jezusa; w tym Sercu znaleźli dla siebie źródło szczególnej radości i uświęcenia. Są to: św. Mechtylda (1241–1298), jej młodsza siostra, św. Gertruda (1250–1303) i św. Małgorzata z Kortony (1252–1297). Od XVII wieku nabożeństwo do Serca Pana Jezusa staje się własnością ogółu wiernych i całego Kościoła. Przyczyniło się do tego dwoje świętych: św. Jan Eudes i św. Małgorzata Maria Alacoque. Pan Jezus objawił św. Małgorzacie Marii Alacoque, że „gorące pragnienie miłości ze strony ludzi skłoniło Go do objawienia nam swego Serca ze wszystkimi jego bogactwami miłości, miłosierdzia, łaski, świętości i zbawienia, aby tych wszystkich, którzy według swej możliwości oddawać Mu będą hołd i szerzyć Jego cześć, miłość i chwałę, obficie i hojnie obdarzy tymi skarbami”.

Stolica Apostolska po dokładnych badaniach zezwoliła na obchodzenie święta i na cześć wizerunków Jezu-

skiego Serca w formach dzisiaj powszechnie przyjętych. Po raz drugi Kościół pośrednio zatwierdził objawienia, dane św. Małgorzacie Marii Alacoque, kiedy po surowym procesie wyniósł ją do chwały ołtarzy. Jej beatyfikacja odbyła się w 1864 r. a kanonizacja w 1920 r. Pierwszym papieżem, który zatwierdził nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, a także święto dla niektórych diecezji i zakonów był Klemens XIII. Uczynił to w 1765 r. – a więc prawie sto lat po wspomnianych objawieniach. Decydujący w tej sprawie stał się memoriał biskupów polskich wysłany do tego papieża w 1765 r. Memoriał podaje najpierw historyczny przegląd kultu, z kolei uzasadnia bardzo głęboko godziwość i pożytki płynące z tego nabożeństwa. Papież Pius IX w 1856 r. rozszerzył święto Serca Pana Jezusa na cały Kościół. Leon XIII 31 grudnia 1899 r. oddał Sercu Jezusowemu w opiekę cały Kościół i rodzaj ludzki. Kościół widzi w nabożeństwie do Serca Jezusowego znak miłości Boga ku ludziom. Chce także rozbudzić w sercach ludzkich wzajemną miłość ku Bogu poprzez to nabożeństwo. Nadto sam Chrystus nadał temu nabożeństwu kierunek wybitnie ekspiacyjny: ma nas ono udrażliwiać na grzech, mobilizować w imię miłości Chrystusa do walki z nim oraz do wynagrodzenia za tych, którzy najwięcej ranią Boże Serce. Bóg jest miłością. Z miłości Bożego Serca istnieje cały wszechświat i rodzaj ludzki.

Równoległe z kultem Najświętszego Serca Jezusa, kult Serca Najświętszej Maryi Panny. Swymi począt-

kami sięgał czasów średniowiecza. Już w XIV wieku pojawiły się obrazy i rzeźby przebitego siedmioma mieczami serca Bolesnej Matki Zbawiciela. W połowie XVII wieku św. Jan Eudes rozpowszechnił obrazy Matki Bożej, ukazującej - na podobieństwo Jezusa - swe Serce. mówił: „Przenajświętsze Serce Jezusa i Maryi”. Trzeba zwrócić uwagę, że mamy tu liczbę pojedynczą, to jakby jedno serce, co uwypukla ten głęboki związek, jaki istnieje pomiędzy tymi kultami. Dwa Nierozłączne Serca, tak zjednoczone, że nie można rozważać ich z osobna. Odtąd na obrazach zaczęły się pojawiać na postaciach Maryi i Jezusa wizerunki ich Serc. Na „cudownym medaliku”, rozpowszechnianym po objawieniach, jakie w 1830 r. miała św. Katarzyna Laboure, pod monogramem „M” widnieją dwa serca: Jezusa i Maryi. Także założone w Paryżu w 1836 r. Bractwo Matki Bożej Zwycięskiej szerzyło cześć Serca Maryi. W XIX wieku powstały liczne zgromadzenia zakonne pod wezwaniem Serca Maryi lub Serc Jezusa i Maryi. W naszych domach w XIX i w XX w. obrazy serc Jezusa i Maryi były niemal powszechne. Obraz obojga Serc mówi nam o ich niezmiernej miłości do ludzi, do każdej parafii, do każdej rodziny i do każdego z osobna.

Opracował ks. **Leszek Jażdżewski**



Dane kontaktowe:
medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka

ZADANIE NR 1

Jezus kiedyś powiedział: „Nie ma większej miłości, od tej, gdy ktoś oddaje życie za przyjaciół swoich”. On sam dał nam przykład tej wielkiej miłości, dlatego w czerwcu czcimy Jego ... (przeczytaj zagadkę i uzupełnij zdanie), pełne miłości.

Bez niego żyć nie dasz rady,
Najlepiej, aby było bez wady.
Stuk-puk, stuk-puk bije wielce,
A nazywa się

ZADANIE NR 2

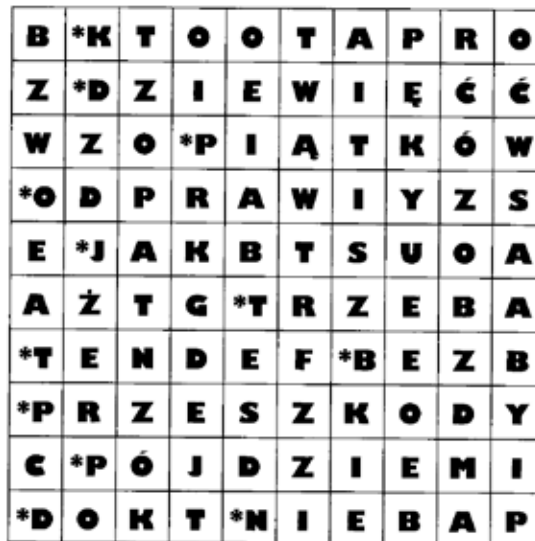
Rozwiąż krzyżówkę i odczytaj jak nazywa się modlitwa do Pana Jezusa odmawiana w czerwcu.



1. W nim wino zostaje przemienione w Krew Jezusa.
2. Obdarza cię nią Jezus.
3. Maryja dla Jezusa.
4. To słowo kończy modlitwę.
5. W nim czeka na ciebie Jezus.
6. Księga, która zawiera słowo Boże.
7. Przy nim kapłan odprawia Mszę Świętą

ZADANIE NR 3

Jezus prosił ludzi przez św. Marię Małgorzatę Alacoque, aby odprawiali „I piątki miesiąca”. Odczytaj z diagramu (gwiazdki oznaczają początek wyrazu) jaką pozostawił dla nas obietnicę.



Imię Nazwisko Klasa..... Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Opracowała s. Alina



Poczytaj mi, tato **ZEPSUTY SAMOCHÓD**

W maju wszystkie kapliczki są w Promyczkowie pięknie przystrojone. Podobno w nocy, kiedy śpią już nie tylko dzieci, ale i dorośli, Matka Boża chodzi od kapliczki do kapliczki i zabiera zostawione w nich prośby. Zagląda do kapliczki pod lasem, gdzie śpiewa złocista wilga i do tej w szczerym polu, nad którą unosi się zawsze stado wróbli. Do ukrytej w krzaku kwitnącego bzu i tej przy ruchliwym przystanku autobusowym, na której siadają białe gołębie. Wydeptuje ścieżki i ścieżynki, a mieszkańcy Promyczkowa mówią, że to Maryjne dróżki – i chętnie po nich sami spacerują.

Gosia też zostawiła w kapliczce swoją prośbę. Pierwszej Komunii Świętej. Czowała, że coś jest nie tak. No, bo ... taka święta Tereska na przykład: pisała wyraźnie, że Pan Jezus złożył tego dnia na jej sercu pocałunek. Babcia Zuzia też mówiła o jakimś radosnym uniesieniu. Nawet Baśka przysięgała, że tak jakoś jasno jej się zrobiło nagle przed oczami, jakby była w niebie. Tymczasem ona – znaczy Gosia – nie przeżyła ani jednej z tych niezwykłych rzeczy. Miała więc poważny problem. Jaki? Taki mianowicie, czy Pan Jezus przeszedł w końcu do jej serca czy nie ...

– E, to tylko takie gadanie! – uspokoił ją Piotrek, gdy mu o tym powiedziała – Ja też nie przeżyłem żadnych niezwykłości, a dałbym się pokrajać na szczypiorek, że Pan Jezus zameldował się w moim

Gosia, słysząc to, bardzo się zdziwiła.

– Jak to? Skąd wiesz? – zapytała.

– Przecież czuję! Kiedy tylko coś kombinuję, natychmiast grozi mi palcem, a kiedy skaczę z radości, On skacze razem ze mną!

sercu, i to na dobre i złe!- Pan Jezus? Żartujesz!

– Wcale nie! Może za mało się modlisz?

Twarzyczka Gosi poczerwieniała ze wstydu. Piotrek miał rację. Postanowiła modlić się odtąd więcej. I to tak prawdziwie i szczerze jak pierwsi chrześcijanie. Już wkrótce w jej sercu pojawiły się pierwsze iskiere miłości. Bożej miłości. Jakże była szczęśliwa. W dodatku przekonała się, że Pan Bóg coraz częściej wysłuchuje jej modlitwy. Ależ tak!

Wracała któregoś dnia ze szkoły, kiedy koło kaplicz-

ki przy drodze nagle zobaczyła kobietę z zepsutym samochodem. Kobieta stuknęła narzędziami i obcasami, trzaskała drzwiczkami i w ogóle była okropnie zdenerwowana.

– A niech to diabli! – zawołała na widok Gosi, która nie dość, że się na nią gapiła, to jeszcze miała, jej zdaniem, bardzo głupią minę.

– Proszę tak nie mówić – zaprotestowała Gosia. – Na pewno jest jakiś sposób. Trzeba się tylko pomodlić!

– Pomodlić?! – wybuchnęła kobieta.

– śmieszna jesteś! Tu potrzebny jest porządny mechanik samochodowy! Lepiej idź już sobie!

Nie była to z całą pewnością mieszkanka Promyczkowa.

Może wybrała drogę na skrót i tylko przypadkiem trafiła na naszą Maryjną dróżkę? – zastanawiała się

Gosia

Przykro się jej zrobiło i tak jakoś smutno. Ale już po chwili przypomniała sobie, że ... zna takiego jednego mecha-nika! Najlepszego i – od wszystkiego!

Zaczęła odmawiać swoją niezawodną modlitwę, kiedy zobaczyła nadchodzące koleżanki:

Anię i Basię.

– Pomódlcie się ze mną! Szybko! To bardzo ważne – prosiła gorączkowo.

Dziewczynki popatrzyły na nią zdziwione, a przekonawszy się, że nie żartuje, dołączyły także swoje niezawodne modlitwy.

Nagle w pobliżu kapliczki rozległ się głośny warkot silnika. Gosia była w siódmym niebie, kiedy nieoczekiwanie usłyszała tuż obok znajomy głos Piotrka. – modlicie się? Na środku ulicy? – zapytał zdziwiony.


Roześmiała się – My tylko ... naprawiamy samochód! – wyjaśniła z niewinną miną.

Ewa Skarżyńska



PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- **ul. Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- **ul. Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00



Akcja Katolicka oraz zespół „HOLY WINS”
parafii Opatrzności Bożej – na Gdańskiej Zaspie
Zapraszają na:



RODZINNY FESTYN PARAFIALNY

19.CZERWCA 2016 r.

Rozpoczęcie festynu o godzinie 16.00

w programie m. in.:

- domowe jedzonko i przekąski
- zabawy dla dzieci,
- konkursy i loterie fantowe,
- występy Sholi „Boże Nutki”, zespołów ELOHIM oraz HOLY WINS
- zmywalny makijaż dla dzieci,
- skoki na trampolinie,
- rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Rok Miłosierdzia Bożego”

Poza tym możliwość zdobycia wielu atrakcyjnych nagród.

ZAPRASZAMY



KONKURS PLASTYCZNY

Temat: Rok Miłosierdzia Bożego



**DLA KLAS 1 – 6
SZKOŁY PODSTAWOWEJ**

**Maksymalny format pracy A-4
Technika dowolna
Praca płaska**

**Termin oddawania prac do 12.06.2016 r.
Rozstrzygnięcie konkursu 19.06.2016 r.
na festynie parafialnym
który rozpocznie się o godzinie 16:00**

Regulamin konkursu u Sióstr Zakonnych



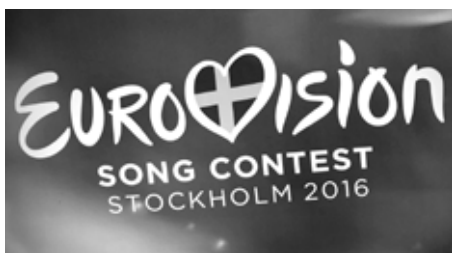
Refleksje
z przedsiönka

SZPAK A SPRAWA POLSKA

Tegoroczny Konkurs Piosenki Eurowizji był dla Polski nadzwyczaj udany: reprezentujący nasz kraj w finale tej imprezy 26-letni wokalista p. Michał Szpak zajął wysokie ósme miejsce spośród ogółem 26 wykonawców – nie licząc około dwudziestu tych, którzy swój start zakończyli w obu półfinałach. Jest to najlepszy wynik naszego reprezentanta w konkursie Eurowizji od 1994 r., kiedy to drugie miejsce zajęła p. Edyta Górniak. Był to jednak nasz pierwszy udział w tej organizowanej od sześćdziesięciu lat imprezie – i kto wie – może dano nam swoistą premię „na dobry początek”? Niemniej śpiewana przez p. Górniak (po polsku!) piosenka „To nie ja” na ów wynik w pełni zasługiwała.

Po tamtym sukcesie było już tylko źle, bez względu na to, kto nasze barwy reprezentował – raz była to nawet rodowita Amerykanka. Wszelkie próby pozyskania punktów, a to z Niemiec (Keine Grenzen zespołu Ich Troje w 2003 r.), a to z krajów słowiańskich (My Słowianie duetu Donatan & Cleo w 2014 r.) nie dawały oczekiwanych rezultatów i „nasi” byli zawsze w ogonie klasyfikacji.

Oficjalnie celem Konkursu



Eurowizji jest zbliżanie i integrowanie państw i narodów całej Europy poprzez piosenkę. W rzeczywistości jednak festiwal ten stał się popisem szalejących nacjonalizmów, w którym nieważne było, co kto śpiewa, tylko jaki kraj reprezentuje. Dopóki objawiało się to tym, że Grecja przyznawała zawsze maksymalne punkty Cypru, a Cypr Grecji (tu i tam mieszkają bowiem Grecy)

– można to było jakoś przełknąć. Jednak po przyjęciu do Eurowizji państw powstałych na gruzach Związku Sowieckiego i Jugosławii, z równoczesnym wprowadzeniem przyznawania punktów na podstawie głosowania publiczności, zjawisko to nasiliło się do tego stopnia, że z góry było wiadomo, kto komu przyzna swoje czołowe lokaty: republiki postsowieckie i postjugosłowiańskie głosowały wzajemnie na siebie.

Nie wynikało to z faktu, że mieszkańcy tych państw tak się wzajemnie kochają: często jest wręcz przeciwnie. Ale wieloletnie współistnienie w ramach jednego organizmu państwowego spowodowało wymieszanie się ludności, czego skutkiem są duże mniejszości narodowe w nowopowstałych państwach. Dla przykładu – Chorwaci mieszkający w Serbii masowo głosują na piosenkę chorwacką, a Serbowie w Chorwacji – na serbską. W rezultacie Chorwacja przyznaje 12 pkt Serbii, a Serbia 12 pkt Chorwacji.

W 2014 r. postanowiono więc zmodyfikować ów system. „Demokrację bezpośrednią” zastąpiono „demokracją połowiczną” – punkty przyznawane przez dany kraj miały być wypadkową głosowania publiczności oraz werdyktu „profesjonalnych” jurorów. W rzeczywistości oznaczało to „dyktaturę” jurorów – w końcu to oni i siedzący wraz z nimi w telewizyjnym studiu prezerterzy decydowali, jakie wyniki pójdą w świat. W przeciwieństwie do publiczności, jurorzy nie kierowali się ślepym nacjonalizmem – tylko politycznymi układami (na Wschodzie) lub polityczną poprawnością (na Zachodzie). Dzięki temu w 2014 r. możliwe stało się zwycięstwo osobnika kryjącego się pod pseudonimem Conchita Wurst. Z kolei w ub. r. Rosja oskarżyła Ukrainę, a Ukraina – Rosję o całkowite „wyzerowanie” głosów „swojej” publiczności.

Dlatego w tym roku po raz pierwszy osobno podano punktację przyznaną przez jurorów, a potem werdykt publiczności. I co się okazało? Michał Szpak dostał jedynie 7 punktów od jurorów ze wszystkich państw i niemal do samego końca zajmował ostatnie miejsce. Kiedy jednak doliczono głosy europejskich widzów – piosenkarz z Polski od razu wskoczył do pierwszej dziesiątki! Przyznali oni bowiem p. Szpakowi aż 222 punkty – co oznaczało trzeci wynik konkursu (pierwsze dwa w tym głosowaniu zajęły oczywiście Rosja i Ukraina). Był to ewenement, bo dla żadnego innego kraju „rozrzut” głosów jurorów i publiczności nie był aż tak wielki.

W powszechnej opinii ów sukces polskiej piosenki na tegorocznym



Festiwalu Eurowizji przypisano talentowi wykonawcy i śpiewanej przezeń piosence, która nie przypadła do gustu jurorom, za to bardzo spodobała się publiczności. Jednak biorąc pod uwagę wyżej podane polityczne uwarunkowania tej imprezy, wyniki głosowania na reprezentanta Polski to najlepszy dowód, z jaką niechęcią patrzą na nasz kraj europejskie elity (symbolizowane przez jurorów) i jaką sympatią cieszy się nasz kraj u „zwykłych” Europejczyków – właśnie za to, że się owym elitom (zwłaszcza w kwestii tzw. uchodźców...) przeciwstawia.

Zdzisław Kościelak



Daj mi Panie poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

HUMOR

Recepta na szczęśliwe małżeństwo

Pewne małżeństwo z 60 letnim stażem dzieliło się ze sobą wszystkimi sekretami. Poza jednym.

Żona trzymała w szafie pudełko, które mąż nie miał prawa otwierać.

Przez te wszystkie lata mąż nie myślał o pudełku, aż do dnia, gdy jego żona ciężko zachorowała i trafiła do szpitala.

Kobieta poprosiła go o przyniesienie drewnianej skrzyneczki i położenie jej na szpitalnym łóżku.

Kiedy starszy pan otworzył pudełko, zobaczył dwie śliczne szmaciane, ręcznie uszyte lalki i banknoty o łącznej sumie 100 tysięcy złotych.

Gdy zapytał o tę zawartość, żona odpowiedziała mu „Moja babcia zdradziła mi sekret szczęśliwego małżeństwa. Żadnych kłótni. Powiedziała, że jeśli kiedykolwiek będę na ciebie zła, powinnam siedzieć cicho i uszyć lalkę”.

Wzruszony mężczyzna rozplakał się i przytulił żonę.

W końcu w pudełku były tylko dwie lalki.

Następnie zapytał żonę o pieniądze. „Och, odpowiedziała, zarobiłam je sprzedając poprzednie lalki.”

Jaki morał – nie jest ważna ilość sprzedanych lalek, ważne, że małżeństwo przetrwało wiele, wiele lat.

* * * * *

Mały berbecz stoi na ulicy i płacze. Podchodzi jakiś przechodzień.

– Czemu płaczesz?.

– A bo... bo moi bracia będą mieli dwa... wakacje, a ja... nie...

– A dlaczego nie będziesz miał wakacji?.

– Bo... bo... ja jeszcze nie chodzę do szkoły...

* * * * *

Pyta nauczyciel Stasia - jakie jest pochodzenie społeczne twojego taty?.

–Małorolne.

– To znaczy?.

– Tato pracuje w biurze i odgrywa tam małą rolę.

* * * * *

– Tatusiu, a pan profesor mnie dzisiaj pochwalił.

– Bardzo się cieszę, a za co?.

– Powiedział, że piszę jak lekarz z trzydziestoletnią praktyką.

* * * * *

Beatka pyta katechety:

– Czy Pan Bóg jest teraz chory?

– Dziecko, skąd ci przyszła taka rzecz do głowy?

– Bo mamusia czytała w gazecie, że Pan Bóg wezwał do siebie doktora Mazura.

Opracowała **Wiesława Bębenek**

Uroczystość Pierwszej Komunii świętej

8 maja 2016 r. w górnym kościele Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie odbyła się doniosła uroczystość; około osiemdziesięcioro dzieci przyjęło po raz pierwszy w komunii Ciało Pana Jezusa.

Jezus chce być Twoim najbliższym Przyjacielem, Twoim Towarzystwem Drogi - Jan Paweł II





Parafia Opatrzności Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. Kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

W maju 2016 r do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:

- ☩ Wojciech Sebastian Nurkowicz,
- ☩ Adam Artur Domagała,
- ☩ Tadeusz Jakub Michalik,
- ☩ Kaya Wiśniewska,
- ☩ Amelia Deręgowska.



Do Domu Ojca odeszli:

- ✠ Anna Kowalczyk lat 64 z ul. Burzyńskiego,
- ✠ Adela Jakóbczyk lat 97 z ul. Ciołkowskiego,
- ✠ Erna Zajkowska lat 96 z ul. Żwirki i Wigury,
- ✠ Janina Kuzimińska lat 68 z ul. Burzyńskiego,

Czerwiec 2016 r.

- **Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najświętszego Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.
- **Nabożeństwo czerwcowe** w tygodniu godz. 18.00., w niedziele o godz. 18.30.
- **5 czerwca godz. 10.30** – Msza św. w intencji małżonków obchodzących 40, 45, 50, 55 i 60 lecie małżeństwa.
- **12 czerwca godz. 13.00** – **XXIX rocznica pobytu Jana Pawła II – Uroczysta Msza św. odpustowa, której przewodniczy ks. kanonik Roman Zrój**
- **18 czerwca 2016 r. Przeżywając Jubileuszowy Rok Miłosierdzia – parafia pielgrzymuje do kościoła stacyjnego św. Brata Alberta** – 9.30– spotkanie przed pomnikiem Jana Pawła II – 10.00– powitanie przez proboszcza ks. kanonika Grzegorza. – przejście przez Bramę Miłosierdzia – Koronka do Bożego Miłosierdzia – Msza święta.
- **19 czerwiec godz. 10.30** – Msza św. w intencji Duszpasterstwa Energetyków
- **19 czerwca godz. 16.00** – Festyn parafialny.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski



**Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych**

**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Walburga Różyńska. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdanski.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.